



Jak świętowaliśmy jubileusz
70-lecia Radia Wrocław str.4-5

Emocje

magazyn kulturalny RADIA WROCLAW KULTURA

egzemplarz bezpłatny

jesień/zima 2016



wstępniak
naczelnego

Grzegorz
Chojnowski

Mocne

książki

Ten obłędny boom na kryminał w Polsce zaskoczył nas wszystkich. Kiedy w 2003 roku powstawało Stowarzyszenie Miłośników Kryminału i Powieści Sensacyjnej Trup w Szafie, odnosiliśmy wrażenie, że nieistniejąca po 1989 literatura kryminalna powoli zaczyna się odradzać. Chcieliśmy to przyspieszyć, nie czekać – opowiada Irek Grin, dziś szef Międzynarodowego Festiwalu Kryminału, odbywającego się corocznie we Wrocławiu. – W każdym posttotalitarnym kraju ten proces trwał długo. **W Polsce przed 1989 rokiem mieliśmy coś, co Stanisław Barańczak nazwał powieścią milicyjną. Literacko mało ciekawą, choć wyjątki się zdarzały.** Wtedy, na początku poprzedniej dekady, chcieliśmy czytelnikom powiedzieć: to nie wstyd czytać kryminały.

W ten sposób powstał festiwal kryminału, którego pierwszym laureatem został Marek Krajewski, mało jeszcze znany autor dwóch książek, na co dzień wykładowca filologii klasycznej na Uniwersytecie Wrocławskim. **Dziś w Polsce wydaje się 200 kryminałów lub powieści sensacyjnych rocznie, w 2003 roku pojawiły się zaledwie trzy.**

Pomijając ilość, która rośnie w szybkim tempie, bardzo rośnie też jakość – zauważa Marta Mizuro, recenzentka, jurorka, pisarka. Akcja jej znakomitej powieści „Cicha przystań” rozgrywa się w Łagowie, dokąd przyjeżdża odpocząć prokuratora z Wrocławia Zuzanna Bylińska. – **Kryminały piszą teraz coraz lepsi autorzy, to nie jest gorszy gatunek.**

str. 2



Literatura kryminalna ma w Polsce swój czas. To się czyta, sprzedaje, o niej się rozmawia, a nazwiska najpopularniejszych autorów znają wszyscy. Lubimy sięgać po kryminał, bo... jesteśmy normalni.

Najmłodsze dziecko ma głos

Tu znowu my, czyli Radio Wrocław Kultura, najmłodsze dziecko Radia Wrocław, które obchodzi w 2016 roku solidny jubileusz siedemdziesięciolecia. My – 1 stycznia 2017 – **kończymy dwa lata.**

Przypominamy, że można nas słuchać tradycyjnie, czyli w radi odbiornikach (koniecznie z systemem DAB+) lub w smartfonach (aplikacja do pobrania darmowo). Istniejemy w wersji audio-wideo, bo obraz ze studia przekazują cztery kamery wysokiej jakości.

Bywają u nas codziennie goście ze świata kultury, nie tylko wrocławskiej, nie tylko po to, żeby opowiedzieć, porozmawiać, zaprosić także po to, by zagrać mini koncert na żywo. Podzielić się energiami. Jest – na przykład – miejsce i czas na zagranie 40 piosenek Boba Dylana, gdy ten otrzymuje Nagrodę Nobla, jest przestrzeń do zaproszenia wszystkich stron sporu wokół Teatru Polskiego we Wrocławiu. Stale na antenie pojawiają się twórcy i organizatorzy Europejskiej Stolicy Kultury, nie pomijamy artystów spoza Wrocławia, nie lekceważymy zjawisk dopiero aspirujących do szerszego zauważenia (dajcie nam o sobie znać).

Polecamy to, co rzeczywistość się liczy, czasem odradzamy wyjście do kina, na koncert i spektakl, do galerii, sięgnięcie po książkę albo płytę. Transmitujemy występy gwiazd polskiej muzyki różnych pokoleń. Ostatnio Krystyna Prońko, tria Wąglewski-Fisz-Emade. Pod naszym patronatem ukazują się publikacje, odbywają premiery teatralne, festiwale, spotkania. Nasze radiowe hasło mogłoby brzmieć **„Oddychamy Kulturą”**, gdybyśmy

nie mieli innego: **„Czyste Emocje”**. Z końcem 2016 kończy się Wrocław jako Europejska Stolica Kultury. Przeżyliśmy dzięki ESK wiele kulturalnych uniesień, które zostaną na długo lub zawsze. Grudniowe Europejskie Nagrody Filmowe to nawet nie wisienka, lecz [tu podstawcie swój ulubiony owoc] w pączku.

Na podsumowania – pochwalne i krytyczne – przyjdzie czas w kolejnym wydaniu naszej gazety. Nie zapominajmy o kulturze we Wrocławiu, nie ustawiamy w rozwijaniu siebie poprzez kontakt z kulturą. Radio Wrocław Kultura Wam w tym pomoże także w 2017.

Będziemy zauważać wszystko, co znaczące, choćby nie miało odpowiedniego dofinansowania, choćby działa się poza tzw. głównym nurtem. Jesteśmy po to, by każdy, kto z pasją i na poziomie tworzy swoją sztukę, znalazł miejsce do opowiedzenia o niej potencjalnym adresatom. Mimo wszystko, mimo zamieszania, zawirowań, niekompetencji, zakusów, a nawet spadochroniarstwa, wigor tutejszej kultury nie może osłabnąć i nasza antena będzie tej jakości sprawdzianem i lustrem. Bądźcie zatem z nami, tak jak jesteście od tych dwóch lat.

Mamy nadzieję, że czwarty numer „Emocji” do czytania nie zawiedzie tych, którzy już nas słuchają, a mile widzianych i oczekiwanych nowych Odbiorców zainspiruje do włączenia Radia Wrocław Kultura. Szczegółową ramówkę stacji i codzienne zapowiedzi programów najłatwiej znaleźć na www.radiowroclaw-kultura.pl oraz na Facebooku. Napiszcie do nas: kultura@radiowroclaw.pl.

Do usłyszenia i zobaczenia!

Paweł Romańczuk jest żywą definicją słowa pasjonat. Rozwija własną wizję muzyki poszukując nietypowych instrumentów, używając w tym również przez siebie wymyślonych i własnoręcznie zbudowanych konstrukcji dźwiękowych, o których ze znanostwem opowiada i na których z nie mniejszą przyjemnością gra. 10 lat temu powołał do życia grupę Małe Instrumenty. Ich każda płyta to wydarzenie. Rozmawia z nim Michał Kwiatkowski na str. 8



zdjęcie z archiwum Pawła Romańczuka

Mocne książki



ciąg dalszy ze str. 1

Kto jest najlepszy w lidze mistrzów polskiej powieści sensacyjnej? Jeśli mierzyć liczbą sprzedanych egzemplarzy (ponad milion), kontraktami zagranicznymi czy ekranizacjami, nie ma wątpliwości: **Zygmunt Miłoszewski** – dwukrotny laureat Nagrody Wielkiego Kalibru. Autor trylogii o prokuratorze Teodorze Szackim nie ma jednak już zamiaru pisać kryminałów.

– *To przemyślana decyzja, dojrzewała we mnie długo* – wyznaje Zygmunt Miłoszewski. – *Kryminał jest gatunkiem dość ciasnym, raczej dzieje się w jednym miejscu, ma jednego bohatera, którego cały czas śledzimy, a mnie dziś interesuje proza z większym rozmachem. Taką książką był 'Bezczenny', powieść lotrzykowska, awanturyczna, przygodowa. Myślę, że pójdę w tę stronę, a może spróbuję jeszcze czegoś innego.*

Wojciech Chmielarz, laureat Nagrody Wielkiego Kalibru za 'Przejęcie', trzecią część serii o komisarzu Mortce: – *Ja nie porzucam kryminału. Gdy nie ma trupa, to nie wiem, o czym pisać. Mnie wydaje się ten gatunek bardzo pojemnym. Da się nim opowiedzieć bardzo ważne historie. Podobnie sądzi zdobywca Nagrody Wielkiego Kalibru Czytelników **Remigiusz Mróz**, najplodniejszy dziś twórca powieści sensacyjnych w Polsce. Jesienią 2016 ten prawnik z doktoratem (rocznik 1987) wydał trzy grube książki, w sumie w ciągu trzech lat aż szesnaście: – *Plusem tak częstego publikowania jest to, że można narrację odpowiednio zmieniać, mówić o sprawach aktualnych, takich jak problem uchodźców* – deklaruje pisarz, który spędza przy klawiaturze dziesięć godzin dziennie.*

Marcin Wronski otrzymał podwójny Kaliber – od jurorów i czytelników – za książkę 'Pogrom w przyszły wtorek', gdzie lubelski komisarz Zyga Maciejewski stara się rozwikłać zagadkę seryjnych morderstw i zapobiec pogromowi Żydów tuż po końcu II wojny światowej. – *Ta książka była dla mnie wyjątkowo trudna do napisania, bo dotyka niezmiernie istotnych spraw* – podkreśla autor. – *Myślę, że udało mi się pokazać polskie społeczeństwo takie, jakie było w chwili dramatycznej – odchodzenia mentalności dwudziestolecia międzywojennego, a wchodzenia w to miejsce z buciorem ubowców i komunistów.*

Najnowsza powieść innego mistrza kryminału retro **Marka Krajewskiego** cofa nas do momentu otwarcia wrocławskiej Hali Stulecia, pojawia się w niej – jako podejrzany – słynny architekt Hans Poeltzig. Krajewski przyznaje, że największym problemem jest wymyślenie fabuły tak, aby nie powielać cudzych i własnych pomysłów. Plan 'Mocka' zajął mu miesiąc, w przypadku pierwszych książkach o radcy policji w Breslau wystarczał tydzień. Ograniczenie do specyficznej czasoprzestrzeni nie jest prostym zadaniem: –

Za każdym razem chcę napisać krwisty retro kryminał, osadzić go w konkretnym miejscu i czasie. Nie można tej opowieści wyjąć z pudełka opatrzonego datą 1913 i przenieść do tego z napisem 1992 – przekonuje Marek Krajewski.

Magdalena Knedler, nowa postać na rynku mocnych książek, autorka trylogii o Annie Lindholm (w październiku ukazał się drugi tom pt. 'Nic oprócz milczenia'), nie ogranicza się do kryminału jako gatunku. W ciągu roku wydała również trzy inne powieści: psychologiczną 'Widę', obyczajowe 'Klaniki i dzwonki', za książkę 'Pan Darcy nie żyje' otrzymała nominację w kategorii Debiut do Emocji, nagrody Radia Wrocław Kultura. – *Proza artystyczna też potrafi się dobrze sprzedać* – mówi Magdalena Knedler, wskazując przykład **Olgi Tokarczuk**. – *Ale, oczywiście, są takie gatunki, jak romans czy thriller, które się czyta dla rozrywki, nie dla intelektualnej uciechy.*

Właśnie dla thrilleru serię retro o młodej detektyw Klarze Schulz zarzuciła na rok **Nadia Szadaj**. Jej współczesne dziejca się w Wrocławiu powieść 'Love' sprzedaje się jeszcze lepiej niż poprzednie. – *Na pewno pisanie o współczesnych problemach jest dla mnie czymś nowym i formą rozwoju pisarskiego* – mówi Nadia Szadaj. Nadal jest to jednak książka gatunkowo sensacyjna.

Odreagowanie, wentyl bezpieczeństwa dla mrocznych emocji tkwiących w ludzkiej naturze, a także po prostu wciągająca rozrywka – na tym polega fenomen dobrego literackiego dreszczowca.

– *Kryminał święci teraz takie triumfy, i będzie święcił jeszcze większe, ponieważ ludzie mają potrzebę oswojenia swoich lęków. Kryminał nas ostrzega, przyzwyczajają do myśli, że świat nie jest wcale taki wspólny, oprócz Czerwonego Kapturka można spotkać Wilka* – twierdzi **Katarzyna Bonda**, którą Zygmunt Miłoszewski nazwał królową polskiego kryminału (druk egzemplarzy jej powieści w samym tylko Wydawnictwie Literackim Muza przekroczył milion). – *Ale, mimo iż dzieją się w książkach rzeczy straszne, równowaga zawsze zostaje przywrócona. Owszem, ten idealny świat zdestruowano, doszło do zbrodni, przeraża nas to, lecz obserwując śledztwo, dowiadujemy się, jakie były motywacje, przyczyny, wreszcie kto zwinął. Zło zostaje ukarane.*

– *Kryminały to książki z happy endem* – dodaje Katarzyna Bonda (Nagroda Wielkiego Kalibru Czytelników 2015 za 'Pochłania-cza', pierwszą część tetralogii z profilerką Saszą Żaluską). – *Na pytanie, dlaczego piszę takie książki, odpowiadam: Romans należy*

przeżywać w życiu, a kryminał tylko i wyłącznie na kartach powieści. (Wypowiedzi pisarzy pochodzą z radiowych rozmów prowadzonych przez autora artykułu)

Nasze rekomendacje: DOLNOŚLĄSKI KRYMINAŁ na JESIEN 2016 (kolejność alfabetyczna)

Magdalena Knedler
NIC OPRÓCZ MILCZENIA (Czwarta Strona)

Druga część cyklu o polskiej Szwedce, komisarz Annie Lindholm, to warta odrobiny podróży nie tylko dzięki niebanalnej kryminalnej intrydze, lecz również wyrazistym portretom postaci, atrakcyjnym plenerom (Wenecja), no i miłośnym relacjom bohaterki. Książka ma ponad 600 stron (czytelniczki to docenią).

Krzysztof Kopka
ZŁOTY POCIĄG (W.A.B.)

Wartka akcja, atrakcyjny i popularny ostatnio temat pobudzają jak dobry trunek. Trojka policjantów z tzw. komisji morderstw dolnośląskiej policji zaczyna na swoje śledztwo od spraw okrutnego zabójstwa byłego ubeka i próby pogromu w miejscu rezydencji uchodźców w Sulistrowicach. Na szczęście, książka zdecydowanie góruje nad pocztówkowym serialem, a komisarz Maciej Stasiński ma tutaj prawdziwą, nietelewizyjną charyzmę.

Marek Krajewski
MOCK (Znak)

Powrót do postaci Mocka to ryzyko, które się opłaciło. Najnowsza powieść klasyka polskiego kryminału retro jest znakomita, dorównuje chyba najlepszej dotąd z Krajewskich książek 'Śmierci w Breslau'. W tle otwarcie Hali Stulecia, a nawet zamach na Stalina w Hali Ludowej. Działają tutaj wszystko. Od fabuły po styl. Czytelnicy domagali się 'Ebi, wróć!' i robią to dalej, na co autor odpowiada: spokojnie, będą kolejne Mocki.

Remigiusz Mróz
BEHAVIORYSTA (Filia)

Najplodniejszy polski autor thrillerów (mieszka na Opolszczyźnie) jesienią wydał dwie powieści: czwartą 'Chyłkę', czyli 'Immunitet' i 'Behawiorystę' z nowym bohaterem, byłym prokuratorem, który spotyka na swojej drodze wyjątkowo brutalnego zabójcę zwanego Kompozytorem. Oprócz znanych z poprzednich książek Mroza fabularnych gonitw i zwrotów dostajemy poważny dylemat etyczny. Kompozytor bowiem komponuje koncerty krwi i to od widzów zależy, kto przeżyje. Od czytelnika zależy natomiast to, czy nie odłoży książki, gdy zrobi się naprawdę (niepotrzebnie?) okrutna. A kto doczyta do końca nie będzie rozgrzeszony.

Fragmentów książek w wersji audio można posłuchać w Radiu Wrocław Kultura w czwartki między 15:00 a 16:00.

RADIO WROCLAW KULTURA poleca

3 płyty wydane przez Narodowe Forum Muzyki, których trzeba posłuchać:

DE PROFUNDIS



Znakomity, odkrywczy, przemyślany album Chóru Narodowego Forum Muzyki, kolejna tematyczna perła w dyskografii tego zespołu i jego szefowej Agnieszki Franków-Żelazny. Po pieśniach do wierszy polskich poetów, czy dwupłytowego wydawnictwa z utworami o miłości czerpiącymi z tradycji ludowej, tym razem przyszedł czas na polskie psalmy XX i XXI wieku. Krystaliczne wykonanie, twórcze podejście do nieoczywistego materiału muzycznego to znak firmowy młodego a doświadczonego chóru, obchodzącego w tym sezonie jubileusz 10-lecia.

AFFETTI E PASSAGGI



Tomasz Dobrzański niestrudzenie – i wielka

chwala mu za to – przybliży nam od lat zapomniane utwory muzyki dawnej, zachowane, ale i skryte w kolekcji Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Najnowsza płyta, nagrana – uwaga! – we wrocławskich kościołach, zawiera włoskie sonaty solowe z druków XVII-wiecznych. W roli głównej flet podłużny, nadzwyczajnie towarzyszą mu lutnia, viola da gamba, klawesyn. Jasność, pogoda, klimat, w którym chce się przebywać jak najdłużej. Muzyczna rozkosz.

PEKIEL



To pierwsza płyta, której zawartość zarejestrowano w gmachu Narodowego Forum Muzyki. Rezultat? Nienaganne brzmienie, wyraźnie wyczuwalna energia i porozumienie wykonawców, mających już za sobą doskonale przyjęte albumy z utworami Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego. Teraz Andrzej Kosendiak, sprawca tej stylowej także graficznie monograficznej serii, postanowił zaprezentować swoje spojrzenie na msze królewskiego kapelmistrza Bartłomieja Pękla. Album a capella, a slychać orkiestrę dźwięków. Uniesienia gwarantowane.

GRZEGORZ CHOJNOWSKI
Variacje w Radiu Wrocław
Kultura w środę o 20:00,
powtórka w Radiu Wrocław
w niedzielę o 22:05



Przyjaciel Wrocławia

TAURON

AMIplus

inteligentne rozliczanie energii

TAURON
DYSTRYBUCJA

TAURON Dystrybucja S.A. dostarcza energię do 5,3 mln klientów na południu Polski, na obszarze 18,3 % kraju. Stale unowocześnia i rozwija infrastrukturę elektroenergetyczną przyłączając rocznie ok. 167 tys. nowych odbiorców.

Jednym z czołowych przedsięwzięć jest projekt **AMI Plus** polegający na wprowadzeniu tzw. inteligentnych liczników na terenie aglomeracji wrocławskiej. Stwarza to nowe możliwości monitorowania zużycia energii elektrycznej, odczytów licznika oraz kontaktów z biurem obsługi.



WAŻNE:

Wymiana licznika:

- jest bezpłatna,
- nie powoduje zmian w warunkach umowy, nie wymaga podpisania aneksu ani nowej umowy,
- jest przeprowadzana **wyłącznie przez elektromonterów TAURON**, którzy posiadają imienne identyfikatory. Dane elektromontera możesz sprawdzić pod numerem infolinii: **800 889 909**.

Jakie korzyści daje montaż inteligentnego licznika?



Szybciej usuniemy awarię

System będzie sam wysyłał informację o braku napięcia do TAURON. Dzięki temu szybciej wyślemy brygadę, która usunie awarię.



Zdalnie odczytamy wskazanie licznika

Odczyt liczników będzie się odbywał automatycznie, bez konieczności wizyt pracownika TAURON.

Instalacja inteligentnych liczników to element zaleceń Unii Europejskiej oraz Urzędu Regulacji Energetyki. Zgodnie z unijną dyrektywą do 2020 roku nowe liczniki powinny zostać zamontowane u 80% odbiorców.

* Połączenie z infolinią jest bezpłatne.

amiplus.pl

W 70 LAT DOKOŁA RADIA

1946-
-2016

Dziękujemy, że świętowaliśmy razem z nami!

W ostatni weekend września gmach przy alei Karłonoskiej wypełnił się muzyką, gwiazdami estrady, znakomitymi gośćmi i przede wszystkim naszymi wyjątkowymi słuchaczami. Wszystko z okazji 70. urodzin, które obchodziła nasza rozgłośnia.

Najpierw była część oficjalna. Z rąk wojewody dolnośląskiego, Pawła Hreniaka, nasi redakcyjni koledzy i koleżanki otrzymali odznaki „Zasłużonych dla Kultury Polskiej”. Nadaje się je osobom wyróżniającym się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury. Wyróżnienie dla całego Radia Wrocław odebrał prezes Tomasz Duda.

Później przyszedł już czas na muzyczne świętowanie. Z tej okazji mogliśmy posłuchać wyjątkowego koncertu „W Duecie na 70-lecie”. Na scenie wystąpili doskonale znani z anteny Radia Wrocław artyści. Kabaret Elita czuł się jak w domu. Nie mogło też oczywiście zabraknąć królowej polskiej piosenki - Alicji Majewskiej. Na scenie pojawili się jeszcze: Natalia Grosiak, Natalia Lubrano, Martyna Jakubowicz, Izabela Skrybant-Dziewiątkowska, Shata QS, Justyna Szafran, Emose Uhumwangho, Jacek Bończyk, Wojtek Kościelniak (m.in. w au-

torskiej piosence pt. „Radio”). Zaśpiewał i zatańczył Maciej Musiałowski, ubiegłoroczny laureat Przeglądu Piosenki Aktorskiej, był także znany wrocławski raper Waldemar Kasta, którego kojarzą doskonale także fani sportu - z roli mistrza ceremonii KSW. Akompaniowali im znakomicie muzycy pod kierownictwem Adama Lepki. Całość wyreżyserował Konrad Imiela.

Artyści zrobili ogromne wrażenie: - *Piosenki były jak za dawnych lat. To czyste wspomnienia. Fantastyczna impreza, która uwierzyła siedem dekad fantastycznej rozgłośni - mówili po koncercie widzowie.*

Koncert nie był jedyną atrakcją weekendu. Przed naszymi słuchaczami otworzyły się drzwi do najtajniejszych zakamarków radia. Najwięcej emocji wzbudziły... twarze posiadaczy antenowych głosów. Przez nasze korytarze przeszły tysiące osób. Niektóre zajrzały w każdy zakamarek, m.in. do pokoju realizatora. Mariusz Huszno (jego na co dzień nie widać, ani nie słycać) odpowiadał na wszystkie pytania. A było o czym opowiadać, bo właśnie w tym dniu otworzyliśmy po całkowitej przebudowie nowoczesne studio Radia Wrocław, gdzie pro-



wadzących i rozmówców obserwują sterowane automatycznie kamery wysokiej jakości. Obraz i dźwięk ze studia można śledzić na stronie www.radiowroclaw.pl.

Swoją okrągłą, 60. jubileusz w tym roku obchodzi również Studio 202. Przed legendarnym pokojem 202 zawisła pamiątkowa tablica.

Satyrycy zwiedzili pomieszczenie, aktualnie przerobione na dwuosobowe biuro. Leszek Niedzielski powiedział, że kiedyś mieściło się tam znacznie więcej osób: - Kiedy byliśmy tu w latach 1970., była Ewa Szumańska, Jurek Dębski, Jurek Skoczylas, Włodek Plaskotta i Andrzej Waliński ze swoją

maszyną. Jakoś się mieściliśmy, ale częściej siedzieliśmy w barze na dole - uśmiechał się popularny satyryk.

Dostaliśmy też - tradycyjną i elektroniczną pocztą - mnóstwo listów z życzeniami, gratulacjami, wspomnieniami. Napisała do nas m.in. Premier RP Beata Szydło, JE

Arcybiskup Metropolita Wrocławski Józef Kupny, Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i TV Witold Kołodziejcki, Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska.

Dziękujemy, że z nami byliście, jesteście i - mamy nadzieję - będziecie przez kolejnych 70 lat!

**Codziennie
rozdajemy
bak paliwa
na 102,3 FM**



**LUBIE RADIO
WROCLAW WROCLAW**

**RADIO
WROCLAW**

prezentuje

**Michał
Bajor**

Moja miłość

18 lutego godz. 18⁰⁰

Sala Koncertowa Radia Wrocław
ul. Karkonoska 10

Bilety: eventim.pl, eBilet.pl, Biletin.pl. Punkty sprzedaży: Salony EMPIK, Media Markt, Saturn.

**RADIO
WROCLAW
KULTURA**

biletin

eBilet.pl
Twój bilet do każdego czasu

eventim

Dziękujemy, że świętowaliście razem z nami!



70 lat Radia Wrocław



Pasja, radość z pracy i zaangażowanie. Za to pracownicy nagrodzili Prezesa Tomasza Dudę.



Gościnnie u sąsiada. Prezes Tomasz Duda w Telewizji Wrocław opowiada o radiowej historii, codzienności i planach na przyszłość.



Radio łączy pokolenia. Podbijający polską estradę Maciej Musiałowski i wrocławska gwiazda sceny bluesowej Martyna Jakubowicz wspólnie w wielkim przeboju „Gdybyś kochał hej”.



„Pamelo żegnaj...”. Nawet takie gwiazdy, jak Konrad Imiela i Jacek Bończyk potrzebowali wsparcia Izabeli Skrybant-Dziewiątkowskiej, która tę piosenkę ma we krwi.



Potężny jak dzwon głos Emose Uhunmwangho sparaliżował wypełnioną po brzegi Salę Koncertową Radia Wrocław.

LUBIĘ RADIO WROCŁAW WROCŁAW



Radio to ludzie, którzy je tworzą. W imieniu Prezydenta Andrzeja Dudy, Wojewoda Paweł Hreniak uhonorował najbardziej zasłużonych.



Wrocławianka z miłości i urodzenia, Alicja Majewska, w asyście artystów radiowego Studia 202 wyśpiewała „Wrocławską piosenkę”.

70 lat Radia Wrocław



Porywający duet gwiazd Teatru Capitol Maczka Musiałowskiego i Justyny Szafran. Wbrew tytułowi wyśpiewanej piosenki („Nie przejdziemy do historii”), występ szumnie wpisał się w karty Salii Koncertowej Radia Wrocław.



Wicemarszałek województwa, Ewa Mańkowska, w szczerym wyznaniu: „To co robicie, robicie z klasą, dlatego tak bardzo lubię tu przychodzić”.



Natalia Grosiak w zderzeniu z twórcami kabaretu Elita, Janem Kaczmarkiem i Jerzym Skoczylasem oraz hitem „Do serca przytul psa”. Doskonała i ponadczasowa piosenka sprawdza się w każdej aranżacji.

Dziękujemy, że świętowaliście razem z nami!

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

MISIP Ministerstwo
Skarbu
Państwa

KRRiT KRAJOWA RADA
RADIOFONII I TELEWIZJI

WOJEWODA
DOLNOŚLĄSKI
Paweł Hreniak

Wrocław miasto spotkań

**DOLNY
ŚLĄSK** PATRONAT HONOROWY
MARSZAŁKA
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO

Autorzy zdjęć: Andrzej Owczarek, Anna Mikołajczyk

70 lat Radia Wrocław



Jubileusz Radia Wrocław to nie tylko koncertowa uczta dla serc i ducha. Pyszny tort zachwycił wszystkich amatorów słodkości (kroją szef restauracji Melancholia w Hotelu InVite Owidiusz Kowalczyk i Prezes Radia Wrocław Tomasz Duda).



Jest czas na ciężką pracę, jest i czas na świętowanie. Dariusz Litera z żoną Mariolą, szczęśliwy i zadowolony z udanego wieczoru.



Jak przystało na dobrego gospodarza, Prezes dba o dobre nastroje wszystkich: byłych i obecnych pracowników.



Pełna integracja: gwiazdy Radia Wrocław, Radia RAM i Teatru Muzycznego Capitol na wspólnym, pamiątkowym zdjęciu.



W ten wyjątkowy wieczór całowanie szefowej dozwolone. Monika Jaworska, szefowa Radia RAM i jej świta.

**LUBIĘ RADIO
WROCLAW WROCLAW**



W Akademii Młodego Radiowca rozkwitają przyszłe talenty rozgłośni.



Uczestnicy warsztatów Akademii Młodego Radiowca. Z pokorą i zaangażowaniem zasiadają przed mikrofonem.



Po ciężkiej pracy i nauce w studiach nagraniowych dzieciaki odpoczywają na radiowym patio.

Sponsor koncertu jubileuszowego firma Mazda Jaremkó (Anna i Janusz Jaremkó, Justyna Czujko) i Aneta Barcikowska - Radio Wrocław.



**LUBIĘ RADIO
WROCLAW WROCLAW**



ul. Wszyńskiego 39 - 43

OD PONAD
30 LAT
spełniamy Twoje marzenia
o mieszkaniu!

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA OGÓLNEGO

DACH BUD
Spółka z o.o.

- Vis a vis ogrodu botanicznego w pobliżu Ostrowa Tumskiego i Wyspy Słodowej
- Doskonała lokalizacja i połączenie z całym miastem
- Bliskość szkół i uczelni
- Apartamenty mieszkalne 2-, 3-, 5- pokojowe o pow. od 50 m² do 134 m²
- Garaż podziemny i 3 lokale usługowe



ul. Lotnicza 145

- W sąsiedztwie stawu i parku pilczyckiego
- Dogodne połączenia
- Niepowtarzalna panorama miasta
- Bliskość szkoły, przedszkola i terenów rekreacyjnych
- Rowerownia
- Mieszkania 2-, 3-, 4- pokojowe o pow. od 33 m² do 74 m²

Cena od
5 180 zł/m² + KLUCZE
OD ZARAZ

PREZENTACJA:

wt. - pt. w godz 12.00 - 17.00, sob. - nd. w godz. 10.00 - 15.00



ul. Waniliowa

- Oaza spokoju rodzinnego z dala od zgiełku miasta
- Miejsce parkingowe w garażu podziemnym gratis
- Winda i rowerownia
- Jasne i funkcjonalne mieszkania 1-, 2-, 3-, 4- pokojowe o pow. od 35 m² do 84 m²
- Sąsiedztwo miejskiej zabudowy

Cena od
4 250 zł/m² + KLUCZE
OD ZARAZ

PREZENTACJA:

czw., pt. w godz 12.00 - 17.00, sob. - nd. w godz. 10.00 - 15.00

Wrocław miasto spotkań

SPOTKAJMY
SIĘ WE

WRO

visitWroclaw.eu

Oficjalny serwis turystyczny

WROCŁAWIU



fot. Janusz Krzeszowski



WYDARZENIE

Nowa płyta grupy COMA

Michał Kazulo rozmawia z członkami jednego z najważniejszych zespołów polskiej muzyki XXI wieku.

Dlaczego ta płyta, w epoce singli, w której jesteśmy, trwa aż 80 minut?

Piotr Rogucki: To dlatego, że tylko tyle zmieściło się na jednym krążku. Normalnie byłaby jeszcze dłuższa. Mocno walczyliśmy z wydawnictwem żeby tę płytę skrócić. Zrezygnowaliśmy z 17 utworu, który trwał około 10 minut... Jak na 5 lat pracy i tak obszerny materiał, to jest chyba taka uczciwa długość albumu. Normalnie artyści wydają wtedy dwa lub trzy krążki, więc mniej więcej to się równoważy z tym, czego dokonaliśmy my.

Możemy tu mówić o nowym rozdaniu w COMIE?

Adam Marszałkowski: Chcieliśmy zrobić ewolucję, a nie rewolucję.
P.R.: Tak, ale wyraziłaś. U nas proces kształtowania materiału trwał 5 lat. Tak jak ty miałeś kilka dni albo tydzień na oswojenie się z tym wszystkim, tak samo my przez tych kilka lat robiliśmy to samo. I to nie było łatwe zadanie. Natomiast podkreślam, że dla nas był to proces. Dla tych natomiast, którzy widzą materiał po tylu latach, może się to wydawać pewnym rodzajem skoku.

Poza warstwą liryczną i muzyczną mamy jeszcze grafikę. Do płyty dołączone są magiczne okulary, które budują nam obraz 3D. Tu też pracowaliście razem czy do Rafała należało ostatnie zdanie?

P.R.: Z Rafałem nie da się współpracować (śmiech).
A.M.: On jest apodyktyczny, jeśli chodzi o sprawy grafiki, natomiast rzeczywiście zna się na tym najlepiej.
Rafał Matuszak: Nieprawda, były rozmowy!
P.R.: Aha, z kim rozmawiałaś?
R.M.: Ze sobą (śmiech). A tak na serio to chłopaki chcieli, żebyśmy ułożyli to w jakiś prosty, graficzny sposób. Przeszukałem cały internet, wydaje mi się, że dotarłem do jego końca, ale znalazłem w końcu te symbole. A trójwymiarowość? Przenosi nas w XXI wiek. Ona jest wszędzie, to domena nowoczesności. I wydaje mi się, że jest



COMA w studiu Radia Wrocław Kultura. Od lewej: Piotr Rogucki, Adam Marszałkowski, Rafał Matuszak.

też elementem, który w grafice nie był tak eksploatowany. A poza tym, dla mnie ten album miał być wyrazem tego, że mamy do czynienia z czymś nowym.

Trudne teksty, mocna rytmizacja, grafika. Stawiacie swojemu odbiorcy wysokie wymagania.

P.R.: I tak i nie. Wiesz, nie ma potrzeby, żeby się w to wszystko wgrzać. Jeśli nie narzucasz sobie analiz, możesz skończyć na tej powierzchownej warstwie. Moim zdaniem, za pierwszym razem trzeba się odciąć od oczekiwań. Najlepiej jest się zrelaksować, poddając się transowi i zbieraniu tego, co przynosi świadomość. Sam tekst też był pisany pewnego rodzaju strumieniem świadomości bohatera. Faktycznie, najważniejszym elementem tego krążka jest rytmizacja, zasugerowana warstwą muzyczną chłopaków. Po takim otwarciu się na ten zapis, możesz przesiłuchać płytę kolejno raz i poznać kolejne jej warstwy, ale to już praca na lata. Sądzę, że zafundowaliśmy odbiorcy i sobie ciekawą przygodę. Wiem też, że to nie jest łatwa przyгода i wymaga tego, by się zaprzyjaźnić.

Muzyka była tu pisana do tekstu. To pierwszy raz, gdy zastosowaliście taki zabieg. Jak to wyglądało od strony zespołu?

A.M.: Wyglądało to bardzo źle! Na początku Piotrek nagrał nam recytację tekstu, a my zaczęliśmy nad nim pracować. Od samego początku próbowaliśmy wyjść od rytmu, nie od harmonii.

Miałaś najwięcej roboty?

A.M.: Tak, ale nie ukrywam że Rafał też grał pierwsze skrzypce.
P.R.: To zresztą slychać na płycie, że sekcja rytmiczna przejęła główną rolę.
A.M.: Pierwsza rzecz to uplastycznienie tego, zrytmizowanie w sposób nieoczywisty. Utwór „Biblioteczka” na przykład jest utworem rapowanym – my nie poszliśmy prostym torem skojarzeniowym, żeby muzyka była tylko tłem, ale chcieliśmy odwrócić konwencje.

Poszukiwania gatunkowe?

R.M.: Nie szukaliśmy w konkretnych nurtach. Znajdując motyw albo temat, okazy-

walo się, że często lądował on w śmietniku. W tym procesie zataczaliśmy krąg i jeszcze raz podchodziliśmy do tematu. Same inspiracje nie były konkretne. Nie słuchaliśmy poszczególnych płyt.

A.M.: Szukaliśmy tu i teraz. Wszelkie nowinki, kręcenie heblami... To był proces świadomy. Te same partie gitarowe, basowe i perkusyjne próbowaliśmy odtworzyć na zupełnie innych instrumentach lub brzmieniach. I nagle okazywało się, że subtelna zmiana tego brzmienia sprawia totalną różnicę, jeśli chodzi o odbiór tekstu. Nigdy wcześniej tak nie pracowaliśmy. Cały czas też czytaliśmy tekst i obraz, który powstawał nam w głowach, staraliśmy się dopasować do tego, co chcemy zrobić.

Zaskoczyli Cię, Piotrze?

P.R.: No tak, oczywiście. To było fajne, bardzo pozytywne. Okazało się, że pokłady wyobraźni chłopaków są niezgłębione i prowadzi nas to w niezbadane miejsca. A takie było założenie, bo domyślaliśmy się, że to ostatni moment, żeby sobie na to pozwolić. Mija już 18 lat naszego istnienia i byliśmy na takim etapie, że pozostało nam odcinać kupony od dawnej sławy i robić takie same płyty albo coś jeszcze w sobie odnaleźć. I dzięki chłopakom i ich ambicji, powstało coś, co skonsolidowało zespół i czujemy się jakbyśmy zaczęli od nowa.

Rzeczywiście mało brakowało by COMA przestała istnieć?

P.R.: Dużo się teraz o tym mówi, wyciągają to, a przecież każdy zespół, każda rodzina ma swoje kryzysy. Faktem jest jednak, że to ryzyko, o którym mówiłem, ta nasza wspólna decyzja o jego podjęciu w kontekście nowej płyty, to było lekarstwo na wszystkie problemy.

Jak wrażenia z pierwszych koncertów?

P.R.: Dobre. Byliśmy przekonani, że to będzie działać koncertowo, bo takim jesteśmy zespołem. Sto procent tego, co robimy, widać zawsze na scenie. Dopiero jednak gdzieś po roku grania, odpowiemy na wszystkie znaki zapytania, jakie stawiamy sobie my i stawiają sobie też fani.

Jesteście zadowoleni z tego materiału?

R.M.: Mieliśmy dużo czasu, aby go dopracować. Myślę, że w dziewięćdziesięciu procentach jesteśmy zadowoleni. Wiesz, w momencie gdy jest dzień



premiery i możesz sobie płytę odsłuchać, zawsze okazuje się, że albo można by coś inaczej nagrać albo coś dolożyć, ale nie masz już na to wpływu. 7 października zamknęliśmy pewien etap.

A.M.: To jest pierwsza płyta COMY, która w wersji demo przypomina efekt finalny. R.M.: Istotne jest też to, że nagraliśmy ją sami z realizatorem. To my mieliśmy wpływ na brzmienie, na całość.

Slychać tu rzadko w Polsce spotykana czystość i precyzję pracy studyjnej.

A.M.: Ciekawostką jest fakt, że my to nagrywaliśmy w naszej salce prób. Więc można to zrobić w domu.

P.R.: Podchodziliśmy do tych nagrań w chwili, gdy była energia. Wiesz, jak masz wynajęte studio, to musisz często cisnąć, nie ma czasu, by wszystko poprawiać. My mieliśmy komfortową sytuację i nagrywaliśmy, gdy to było napędzające, świeże i może dlatego tak świeżo to brzmi.

Michał Kazulo prowadzi z Michałem Banieckim audycję Muzyka Legendarna w każdy czwartek od 21:00. Wywiadów z muzykami szukajcie też w niedzielnych audycjach pt. Zamieszani w Kulturę (10:00-12:00)



Pokłady możliwości



Dzięki wiedzy i doświadczeniu naszych pracowników wydobywamy i przetwarzamy cenne zasoby ziemi, umożliwiając rozwój nowoczesnego świata.

MAŁE INSTRUMENTY, WIELKA PASJA

Paweł Romańczuk jest żywą definicją słowa pasjonat. Rozwija własną wizję muzyki poszukując nietypowych instrumentów, używając w tym również przez siebie wymyślonych i własnoręcznie zbudowanych konstrukcji dźwiękowych, o których ze znanostwem opowiada i na których z nie mniejszą przyjemnością gra. 10 lat temu powołał do życia grupę Małe Instrumenty. Ich każda płyta to wydarzenie. W studiu Radia Wrocław Kultura rozmawia z nim Michał Kwiatkowski.

Skąd twoje zainteresowanie małymi instrumentami i jak narodził się pomysł, aby ograniczyć instrumentalium tylko do muzycznych przyrządów o niewielkim rozmiarze?

Ta definicja to tylko hasło wywoławcze. Oczywiście pojawiają się w zakresie Małych Instrumentów różnego rodzaju przyrządy, ale używamy też instrumentów, które są po prostu mniejszym rozmiarem tych tradycyjnych: jeśli możemy użyć małego banjo, to właśnie takiego używamy. Nie chodzi o to, żeby to były tylko nietypowe wynalazki, ale też instrumenty rekrutujące się z różnych obszarów. Czasem są to profesjonalne instrumenty małych rozmiarów, czasem instrumenty edukacyjne. Są to też zabawki dźwiękowe, ale i trochę instrumentów elektronicznych, modyfikowa-

nych własnoręcznie oraz instrumenty budowane, konstruowane według własnych pomysłów. I ostatecznie są też różnego rodzaju mechanizmy i instalacje grające, dające szansę na eksploatację nie tylko w tradycyjny, manualny sposób.

Co je łączy?

To, że dźwięk jest nietypowy. Szukamy nowych zastosowań dźwięku w muzyce i niekoniecznie musi to być poszukiwanie wśród najnowszych trendów. Nie używamy komputerów do grania muzyki, to dźwięki żywe, powstające „tu i teraz”. W tym sensie ta nowatorskość jest nieco dziwaczna, ale może właśnie w sprzeczności jest metoda? Może przyszłość to nie tylko dźwięk cyfrowy, nie tylko komputer, ale również nowe myślenie o obiektach dźwiękowo-me-



ZAMIESZANI
W KULTURĘ:
Paweł Romańczuk



Zdjęcie z archiwum Pawła Romańczuka

chanicznych, powstających już nawet i sto lat temu. A jeśli chodzi o idee, w moim wypadku, to naturalna droga zagłębiania się w historię rozwoju muzyki. Przeorałem masę płyt, natrafiając na muzykę eksperymentalną graną za pomocą nietypowych instrumentów. Te impulsy we mnie zostały. W momencie kiedy przestałem uczęszczać do szkoły muzycznej, kiedy porzuciłem kontrabas, po przerwie to do mnie wróciło, ale już ze zdwojoną mocą. I stwierdziłem, że może fajnie byłoby poszukać czegoś w małych rozmiarach.

Muzyka eksperymentalna z pozoru pozbawiona jest wrażliwości. W wypadku Małych Instrumentów, „małe” daje nam poczucie większej sympatii na starcie - kruchości i bezbronności wywołują pozytywne skojarzenia. Kiedy ktoś nieosłuchany zderza się ze zjawiskiem muzyki eksperymentalnej - ucieka w poplochu, bojąc się inności. Czy twoim celem było, aby faktura akustyczna tworzona przez Małe Instrumenty przenosiła zespołowe emocje, aby wypulkała waszą wrażliwość?

Rzeczywiście, sama aparycja instrumentu kruszy pewien dystans. Jeśli mamy do czynienia z obiektem niewielkich rozmiarów, faktycznie wygląda to tak, że aż chce się do takiego instrumentu podejść. Nie jest to wielki fortepian, który swoją nobliwą posturą budzi respekt i od razu mamy wrażenie, że podnieść kłapę czy dotknąć klawisz to faux pas. Natomiast małe instrumenty przyciągają swoją nieporadnością. Jednocześnie ich dźwięk jest ubogi i zaskakujący. Właściwie ludzie nie czują ograniczeń, nie boją się na takim instrumentie zagrać. Mały instrument zachęca by się do niego zbliżyć, przyłożyć ucho i posłuchać, co tam w nim gra. Pamiętajmy, że są to instrumenty ciche mimo wszystko. Nawiązałeś do formuły eksperymentu. Może tak czasem jest, że ludzie boją się formuły, kojarzącej się z czymś wyrotowym. Ostatecznie eksperyment zawsze przynosi nieoczekiwane rezultaty, a w Małych Instrumentach nie zawsze się ze wszystkim totalnie eksperymentuje. Ta muzyka ma na pewno w sobie charakter eksperymentu barwowego. Możemy czasem uzyskać utwór, który jest miło brzmiący, swoją strukturą przejrzysty, wpadający w ucho, ale

zrealizowany za pomocą nietypowych narzędzi. Wydaje mi się, że fajnie byłoby przekonywać ludzi, że eksperyment to nie jest coś, czego należy się obawiać. Eksperyment ma tylko za zadanie przynieść odpowiedź na postawione pytanie. W wypadku zespołu muzycznego staramy się zadawać pytanie: „co się wydarzy w muzyce, jeśli zastosujemy nietypowe, nieużywane do tej pory źródło dźwięku?”. I w tym sensie droga się nie kończy, bo ona polega na tym, aby ubogą możliwości dźwiękowe w sposób jak najbardziej szeroki. Stąd tych instrumentów jest cała masa, stąd ta muzyka za każdym razem grana jest na nowym zestawie, poszerzonym o kolejne barwy.

Często bierzesz udział w warsztatach muzycznych z dziećmi, z dorosłymi. Kiedy produkujesz dźwięki, które wcześniej nie były wyprodukowane, widzisz, że część uczestników zaczyna słyszeć dźwięk, o jakim wcześniej nie miała pojęcia?

Trudno powiedzieć, czy można taki dźwięk wyprodukować. Myślę, że bardziej produkuje się idea i sposób postrzegania dźwięku. Jeśli mamy do czynienia z jakąś działalnością edukacyjną, to celem jest próba emancypacji źródła dźwięku, tak, aby wygenerować pewne skoncentrowanie i skupienie uwagi na dźwiękach różnych, a nie tylko tych, które zwykliśmy nazywać muzyką. Jeśli np. zaprezentowalibyśmy w radiu jakiś odgłos i określilibyśmy go mianem „muzyki”, to wtedy ludzie mają świadomość, że teraz słuchają muzyki: bo ktoś ją tak określił, dobiega ona z głośnika i od razu okoliczność słuchania i obcowania z muzyką - definicyjnie tak nazwaną - staje się oczywista. Natomiast przebywając w różnych okolicznościach, słysząc różne dźwięki - a przecież dźwięk nas otacza, nie ma cichej sytuacji właściwie nigdy - powinniśmy nauczyć się myślenia takiego, że to też jest jakaś struktura dźwiękowa, może

niezamierzona, ale i muzyka nie zawsze jest zamierzona. Wydaje mi się, że takie nastawienie, otwartość na postrzeganie tej rzeczywistości, jest bardzo istotna. Oprócz zjawiska dźwiękowego jako takiego, w czasie warsztatów wskazujemy jeszcze na realizację pewnych ambicji, starań własnych i manualnej pracy. Tutaj łączymy więc inne cele, które mogą być właściwe dla ludzi w różnym wieku. Czasem są to warsztaty dla młodych, czasem dla starszych.

W zdecydowanie krótszym czasie, w styczniu tego roku wraz ze zgrupowanymi w NFM uczestnikami uroczystej gali otwarcia ESK 2016, udało Ci się przeprowadzić instruktaż budowy instrumentów, a następnie zagrać wraz z kilkusetosobową orkiestrą...

1400 osób na sali używa instrumentów w bardzo grupowy sposób i dzięki Agnieszce Franków-Zelazny udało nam się te wszystkie osoby zainteresować do wspólnego grania wraz z zespołem Małe Instrumenty, tak, by miało to swój muzyczny sens. Ciekawe było też to, żeby dostarczyć temu wielkiemu ensemble'wi elementy do wykrowania instrumentów, ale bez używania narzędzi. Chodziło o to, aby były to instrumenty, przy których mimo wszystko trzeba coś zrobić. Tak, aby duch manualnego zaangażowania w materię w pełni się zamanifestował. Wydaje mi się, że był to czynnik przełamujący bariery i stereotypy myślenia o takich dużych zgromadzeniach: „ubieram się w garnitur, a tu nagle ktoś mi daje aluminiową rurkę, kawałek sznurka i namawia, żeby coś z tego zrobić?”. To było potraktowanie na równi wszystkich ludzi, bez względu na ich status społeczny, polityczny, jakikolwiek inny. Wszyscy zajmują się tym samym. To było bardzo ludyczne i zarazem ciekawe doświadczenie społeczne.

Michał Kwiatkowski prowadzi audycję NIE BYŁO GRANE w soboty od 16:00 oraz rozmawia z Zamieszanymi w Kulturę w niedziele od 10:00.



MAZDA6
PIĘKNO I DYNAMIKA



Stworzyliśmy samochód, z którego jesteśmy dumni. Zarówno we wnętrzu jak i linii nadwozia uchwyciliśmy to, co najważniejsze. Połączyliśmy piękno i dynamikę. Poznaj nasz sposób myślenia i sprawdź co jeszcze zrobiliśmy inaczej na filozofiamazdy.pl

Jaremko

ul. Mińska 41a, Wrocław

www.jaremko.mazda-dealer.pl

Mazda. Przełamujemy konwencje.

W zależności od wersji samochodu średnie zużycie paliwa oraz emisja CO₂ wynoszą odpowiednio: od 4,2 do 6,4 l/100 km oraz od 108 do 150 g/km. Samochód jest wyposażony w układ klimatyzacji zawierający fluorowany gaz cieplarniany (HFC-134A) o współczynniku ocieplenia globalnego powyżej 150. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycyfrowanych z eksploatacji znajdziesz na www.mazda.pl

Redaktor naczelny:
Grzegorz Chojnowski, współpraca: Maja Majewska
mail: kultura@radiowroclaw.pl, telefon do studia: +48 71 78 02 320
Redaguje zespół, zastrzegamy sobie zmiany w nadsyłanych materiałach.
druk: Drukarnia Taurus

WYDAWCA: Radio Wrocław Kultura, Polskie Radio Wrocław SA, Aleja Karkonoska 10, 53-015 Wrocław